Nr 68. Kraków, Czwartek 23 Marca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrz. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 —.—

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Rapoporta i A. Salomonowej, plac Maryacki 2 — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Handel Kretschmera Rynek — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Reeseles — **W Jarosławiu** A. Auster — **W Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I Wollzeile 6 — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (I. Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy o **wczesne odnowienie prenumeraty**, której cenę podajemy w nagłówku numeru.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena kwartalnie w Krakowie 4 K 80 h (zamiast 6 K), z przesyłką pocztową 5 K (zamiast 6 K 40 h).

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** halerzy kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ przed 1 kwietnia 1905 roku, w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Rozdział terytoryum cłowego.

Jednym z głównych postulatów opozycyi węgierskiej, a raczej obecnej większości w Sejmie węgierskim, jest, jak wiadomo, rozdział wspólnego terytoryum cłowego. Postulat ten spotyka się także w znacznej części prasy węgierskiej z ostrą krytyką, która stara się wykazać, że jego zrealizowanie naraziłoby Węgry na znaczne materyalne straty, a może nawet na groźne przesilenie ekonomiczne. Zwolennicy rozdziału terytoryum cłowego odpowiadają na to, że kwestyę tę należy oceniać nie ze stanowiska ekonomicznego, lecz z punktu widzenia politycznego. Ich zdaniem, zerwanie wspólności cłowej obu części monarchii jest pierwszym niezbędnym warunkiem politycznej samodzielności państwa węgierskiego i już z tego powodu nie może być zależne od innych względów.

Większa część prasy wiedeńskiej, jakkolwiek z politycznych względów zaleca wobec dzisiejszych prądów na Węgrzech pozornie również handlowo-cłowe odłączenie się od krajów korony św. Stefana, w gruncie rzeczy jednak żywi poważne obawy co do następstw rozdziału, a obawa ta przebija głównie z ekonomiczno-statystycznych artykułów, mających przekonać Madziarów, że rzeczywiście bardzo źleby wyszli ekonomicznie na spełnieniu tego postulatu obecnej większości Sejmu.

I przyznać trzeba, że na pierwszy rzut oka dotyczące cyfry statystyczne przemawiają na niekorzyść Węgier. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Węgry swój wielki w ostatnich latach rozwój ekonomiczny zawdzięczają w znacznej mierze wspólności handlowo-cłowej z Austryą. Granica cłowa między obu częściami monarchii zniesiona została w r. 1850. Od r. 1840 aż do tego roku wywóz produktów z Węgier do Austryi miał wartości rocznie przeciętnie tylko 30 milionów guldenów, wywóz z Austryi do Węgier około 32 milionów. Za czas od r. 1850 do 1885 braknie wszelkich danych statystycznych, z których wnosić można, jak się rozwijały stosunki handlowe między obu częściami monarchii. Dotyczące wykazy zaprowadził rząd węgierski dopiero w r. 1885. Wówczas zaś okazało się, że wartość obustronnej wymiany produktów i wyrobów wynosiła już 650 milionów guldenów. Każdy rok następny przynosił znaczny wzrost tej kwoty, która wreszcie w r. 1904 dosięgła wysokości mniej więcej 1000 milionów guldenów, czyli blisko 2 miliardów koron.

Ta olbrzymia suma wchodzi obecnie w rachubę dla obu stron monarchii przy ewentualnym rozdziale.

Przypatrzmy się teraz, jak się przedstawia obustronny eksport i import. Węgry wywożą do Austryi głównie produkty rolnictwa. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje wywóz zboża, głównie w formie mąki, który dosięgnął wartości 360 milionów koron. Po nim następuje wywóz bydła, który wzrósł od r. 1885 wprost ogromnie. Podczas bowiem gdy w tym roku obejmował 100 tysięcy sztuk wartości 45 milionów koron, wynosił w roku 1904 już 375 tysięcy sztuk wartości 136 milionów. Na trzeciem miejscu spotykamy wywóz nierogacizny, wahający się między 400 a 600.000 sztuk rocznie i wartością 55 do 75 milionów kor. Koni wywieziono z Węgier do Austryi w roku 1904 22.300 sztuk, a z całej węgierskiej produkcyi wina, obejmującej 2·5 mil. hektolitrów, konsumuje Austrya część trzecią, bo 700 do 800 tysięcy hektolitrów.

Austrya jest więc dla Węgier głównym odbiorcą produktów rolnych. Fakt, że produkty te nie podlegają tam żadnej opłacie cłowej, sprawia, iż producenci węgierscy otrzymują n. p. za pszenicę swoją cenę o 4 korony wyższą, niż producenci sąsiednich państw agrarnych. Korzyści, jakie płyną stąd dla rolnictwa węgierskiego, określają wymownie następujące cyfry: obszar ziemi zasiewanej zbożem wzrósł na Węgrzech od roku 1870 z $6^1/_2$ na $9^1/_2$ mil. hektarów, a produkcya zboża podniosła się w tym czasie z 50 na 105 milionów metr. cetnarów.

Zwolennicy rozdziału po stronie węgierskiej nie przeczą, że dla rolnictwa węgierskiego wspólność cłowa ma doniosłe znaczenie, wskazują atoli na to, że utrudnia ona ogromnie rozwój przemysłu węgierskiego. W tej dziedzinie cyfry statystyczne tak się przedstawiają: Produkcya przemysłowa na Węgrzech wynosiła w roku 1898 około 1400 milionów koron, — a import przemysłowy z Austryi 800 milionów koron. Z tej kwoty atoli tylko 570 przypadać ma na wyroby rzeczywiście austryackie. W razie więc zaprowadzenia granicy cłowej przemysł węgierski mógłby z tej kwoty 570 milionów znaczną część dla siebie zagarnąć. Z drugiej znów strony poniósłby on szkody przez to, że wywóz jego wyrobów do Austryi napotkałby na trudności. A wywóz to nie mały, dochodzi bowiem do 385 milionów, z której to kwoty na samą mąkę przypada 150 milionów.

Ogółem biorąc — w ostatnich latach wywóz z Węgier do Austryi był znacznie większy, niż wywóz Austryi do Węgier. Czy ewentualne straty wywozu produktów rolnych powetowałby znaczniejszy rozwój przemysłu węgierskiego, trudno dziś przewidzieć. Dla nas to kwestya obojętna. Natomiast sama kwestya rozdziału cłowego jest dla Galicyi bardzo ważna.

Na rozdziale tym nasz przemysł zapewneby nie ucierpiał; jest on bowiem jeszcze tak mały — z wyjątkiem kilku gałęzi — iż nie starczy nawet na pokrycie konsumcyi krajowej. — Natomiast dużo zyskaćby mogło rolnictwo galicyjskie. Z chwilą bowiem ustanowienia ceł na produkty węgierskie, nasze płody rolnicze znalazłyby w krajach zachodnio-austryackich nowe rynki zbytu i wyższe ceny. Ze względów ekonomicznych więc dla Galicyi rozdział cłowy może być tylko — pożądanym.

Widmo obstrukcyi czeskiej.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 21 marca.

(—r.) Na horyzoncie parlamentu „zdolnego“, a nawet ochoczego „do pracy“ — zaczynają się ukazywać złowrogie chmury, zwiastując burzę. Czesi grożą znowu obstrukcyą, wprawdzie nie głośno, lecz to niebezpiecznego stanu rzeczy nie zmienia. Położenie da się określić w sposób następujący: Prezydent baron Gautsch zobowiązał się wobec Czechów do pewnych ustępstw, między temi, że Sejm czeski będzie wyzwolony z więzów obstrukcyi niemieckiej i że po załatwieniu budżetu, mniej więcej przy końcu maja lub na początku czerwca, będzie zwołany dla załatwienia najpilniejszych spraw krajowych. Tymczasem Niemcy nie chcą przyjąć zobowiązania już teraz co do zaniechania obstrukcyi, co słusznie zaniepokoiło Czechów, którzy właśnie mając przyrzeczenie rządu, iż niemiecka obstrukcya będzie zaniechaną w Sejmie, schowali w parlamencie swój oręż do pochwy. Ponieważ oświadczenie Niemców w sprawie obstrukcyi sejmowej oznacza pośrednio niedotrzymanie warunków ze strony rządu, przeto nie dziw, że układ, zawarty między Czechami a rządem, chwiać się zaczyna i wogóle jest zagrożony. Czesi zatem, zastanawiając się nad położeniem, musieli przyjść do przekonania, że wobec takiego zachowania się Niemców, należy im się zapewnić przed uchwaleniem budżetu państwowego, czy rząd będzie mógł dotrzymać przyjęte zobowiązanie, gdyż to rozstrzyga o całym układzie. Zażądali tedy czescy przewódcy od rządu w tym kierunku zapewnienia. Zamiast niego atoli pojawiły się na łamach organów niemieckich zapowiedzi, że Niemcy nie są skłonni do „bezwarunkowej kapitulacyi“ w sprawie obstrukcyi sejmowej.

Rząd nie dał jeszcze Czechom odpowiedzi stanowczej. Bar. Gautsch wskutek choroby uszu nie będzie wychodził przez kilka dni z domu, zatem sprawa na razie załatwiona nie będzie. Tak się przedstawia położenie w świetle prawdziwem. — Natomiast dziś po kuloarach parlamentu i wśród dziennikarzy obiegały przesadne i wielce niepokojące wieści, jakoby wybuch obstrukcyi czeskiej był kwestyą chwili. Wobec tego zwróciłem się z prośbą o wyjaśnienie do prezesa klubu młodoczeskiego p. dra Pacaka, który w obecności dra Kramarza zaprzeczył wieści w formie powyższej, jakoteż temu, jakoby rokowania pomiędzy Czechami a Niemcami — o czem mówiono g[illegible] — zostały zerwane.

— **My** — oświadczył dr Pacak — nie prowadziliśmy rokowań z Niemcami dotąd żadnych, zatem nie może być o tem mowy, że rokowania te są zerwane.

Słowa te rozumieć należy tak, że Czesi tylko z rządem zawarli pewien układ, z Niemcami zaś rokowania miały się dopiero prowadzić w Sejmie, który miał wybrać komisyę ugodową.

Bądź co bądź położenie staje się bardzo napiętem i groźnem, jeśli Niemcy dziś już stają w bojowej postawie i usiłują za cenę wstrzymania obstrukcyi w Sejmie czeskim wymusić dla siebie znaczne ustępstwa. Zachowanie się takie jest wręcz cynicznem, Niemcy bowiem robią jota w jotę to samo, z czego ciężki czynili zarzut Czechom. Niemcy igrają z ogniem w ważnej chwili przesilenia z Węgrami.

Z prasy rosyjskiej.

(Zdumiewający artykoł „Graždanina“. — Prasa rosyjska o szkołach w Królestwie Polskiem).

Kniaź Mieszczerskij, znany z konserwatyzmu redaktor „Graždanina“ — wystąpił z sensacyjnym wprost artykułem w sprawie zawarcia pokoju. Jeżeli już taki człowiek, jak Mieszczerskij, powiernik Sipiagina i Plehwego, doradca osobisty cara i notoryczny reakcyonista, nie waha się występować z tego rodzaju artykułami, to w Rosyi musi być bardzo źle.

„Trzeciego dnia po pogromie mukdeńskim — pisze ks. Mieszczerskij — my, Rosyanie, musieliśmy czytać w raportach naszego naczelnego dowódcy, że utraciliśmy trzecią część armii dlatego, ponieważ służba wywiadowcza Japończyków jest lepszą od naszej. Przetarłem sobie oczy, nie wierząc, aby coś podobnego mogło być wydrukowanem. Ale oczy mnie nie myliły. I ten, kto słowa te do druku podał, obwieścił całemu światu, że dopiero po 14 miesiącach wojny i po straszliwym pogromie poznał, iż Japończycy mają lepszą służbę wywiadowczą i że służba ta odgrywa na wojnie rolę niemal najważniejszą... Ze słów tych dowiedzieliśmy się, że w armii naszej służby wywiadowczej nie było, chociaż kawalerya nasza jest cztery razy liczniejszą od japońskiej. Ale ważną przyczyną tego braku u nas służby wywiadowczej było także i to, że w armii naszej znajdowali się generałowie, którzy od czasów wojny chińskiej zasłynęli nie tyle dzielnością i zdolnościami, ile najbardziej barbarzyńskiemi rabunkami, skąd poszło, że wszędzie, gdzie tylko stanęły nasze wojska, zamiast przyjaciół, robiliśmy sobie w ludności tubylczej nieprzejednanych wrogów, przeklinających Rosyan jako tych, którzy ograbili wszystkie świątynie, rozkradli wszystko, co było wartościowszego w Mandżuryi.

„Nie wstydzę się mówić tego przed całym światem, bo sądzę, że wszystkie te podłości staną się niemożliwemi w epoce odrodzenia Rosyi. Milczeć jednak w chwili, kiedy sto tysięcy młodych egzystencyj ludzkich opłaciło owe bohaterstwa zbójeckie rosyjskich generałów, nie mogę, bo nie pozwala mi na to miłość ku Rosyi.

„Należy więc Bogu dziękować za to, że w miłosierdziu swojem nie dał nam zwycięstwa, któreby tylko laurami przykryło gnijące rany, nasz nędzny lud, naszego zawsze źle odzianego i źle obutego żołnierza-bohatera, któreby usprawiedliwiło a nawet aureolą otoczyło naszych rabusiów w spokojnym kraju, naszych złodziei i niewierne sługi cara i ojczyzny. Należy Bogu dziękować za klęski (sic!), które przedłużanie wojny czynią bezcelowem, ale za to pozwalają biednej Rosyi przemijającem cierpieniem okupić grzechy i wejść na drogę honoru, pracy i patryotyzmu.“

Nadzwyczajny swój artykuł kończy kniaź Mieszczerskij wnioskiem, że należy czemprędzej zawrzeć pokój, dopóki [illegible] Władywostok w ręku rosyjskiem, dopóki Rosya nie straciła ani piędzi ziemi swojej własnej, sprzymierzyć się z Japonią i pójść — na naukę do niej!...

Sprawa języka polskiego w szkołach Królestwa Polskiego znalazła w prasie rosyjskiej oddźwięk bardzo silny. Szczególniej petersburskie dzienniki zajęły się nią gorąco i na ogół przychylnie. Każdy z nich zgadza się też z ogólną opinią, że szkolnictwo w Królestwie jest nieodpowiednie i złe, każdy z nich rekomenduje ustępstwa na rzecz polskości w szkołach w granicach, odpowiadających jej kierunkowi politycznemu. „Nowoje Wremia“ zgadza się tylko na wprowadzenie obowiązkowej nauki języka polskiego i historyi w języku polskim i na spolszczenie prywatnych szkół niższych, „Nowosti“ zaś są za całkowitem oddaniem wszystkich szkół w Królestwie wyłącznie w ręce polskie.

Stanowisko, bądź co bądź, także dla nas przychylne zajęła „Ruś“, która w artykule z okazyi pobytu w Petersburgu deputacyi szkolnej, podnosi z uznaniem, że deputacya ta nie ograniczyła się do zwrócenia się do samych władz, ale „uznała także za stosowne wejść w stosunki z rosyjskiem społeczeństwem, z rosyjską inteligencyą“.

„Zjawisko to — powiada „Ruś“ — zupełnie nowe, jest także bardzo pocieszającem w tych smutnych czasach. Jeszcze przed rokiem byłoby to całkowicie niemożliwem“. Dusza rosyjska była przed Polakami najzupełniej zamknięta. „Nienawistny dla nich rząd utożsamiał się w ich oczach z „barbarzyńskimi Moskalami“, od których, zdaniem Polaków, nie można było oczekiwać przejawu ludzkości. Że teraz złudzenia te prysnęły, że Polacy zbliżyli się do społeczeństwa rosyjskiego, to najważniejszy rezultat przez deputacyę osiągnięty“. Dalej wyraża „Ruś“ przekonanie, że chociaż deputacya w sprawie szkolnej niczego nie osiągnęła na razie, to jednak to właśnie porozumienie, jakie osiągnęła ze społeczeństwem, daje rękojmię, że w niedalekiej przyszłości najważniejsza ta sprawa będzie ku obopólnemu zadowoleniu załatwiona.

K. S.

Z Rady państwa.

Ze względu na ważność kwestyi rozdziału obu części monarchii, podajemy dziś mowę, jaką na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa w imieniu Koła polskiego wygłosił poseł Dawid Abrahamowicz, w obszerniejszem streszczeniu.

Mowca zaznaczył na wstępie, że jest świadomy tego, iż jego wywody nie będą odpowiadały pesymistycznym prądom, jakie zapanowały w Izbie. Różnica zdań wynika w tym wypadku z różnicy w pojmowaniu położenia politycznego. Dyskusya dawno już przekroczyła granice, jakie naznaczył jej wnioskodawca i jest wogóle niezwykłą nietylko ze względu na doniosłość kwestyi, której dotyczy, lecz także ze względu na niezaprzeczony fakt, iż Izba obraduje nad najważniejszemi sprawami państwowemi i prawnemi, nie posiadając najmniejszej podstawy do takich obrad. Dotychczas bowiem nie istnieje ani dotyczący program rządu węgierskiego, ani żadna miarodajna uchwała węgierskiego Sejmu. Nie mamy wogóle żadnego dokumentu, z któregoby dowiedzieć się można, jak się wogóle przedstawiają postulaty węgierskie? (Zaprzeczenia). Czy bowiem wszystko, co na Węgrzech mówi i pisze się w tej sprawie, można uważać za rzecz pozytywną, postanowioną, dokonaną — co do tego mam poważne wątpliwości.

Pos. Pacher woła: Potwierdzają to doświadczenia lat 37.

Pos. Abrahamowicz mówi dalej: Te zaś wątpliwości moje wzmogły się jeszcze w toku dyskusyi, gdy większa część mowców, z wyjątkiem kilku, którzy ze zdumiewającą pobieżnością i lekkiem sercem oświadczyli się za rozdziałem, — wywody swoje oparła głównie na przypuszczeniach, domysłach i hypotezach, przyczem wprawdzie główną rolę odgrywały tylko rozumowania retrospektywne, a zasadę, że cios jest najlepszą zasłoną, podniesiono do znaczenia tendencyi politycznej. Co do mnie, to nie miałbym nic i przeciwko takiej dyskusyi, gdyby kilku mowców nie było tu wypowiedziało zdań, które uwłaczają w wysokim stopniu narodowi węgierskiemu i jego reprezentacyi parlamentarnej.

Bez odpowiedzi nie może przedewszystkiem pozostać hasło: precz z Węgrami, które ma niejako to samo znaczenie, co hasło: precz z Rzymem! Nie mogę pojąć, jak hasło to rzucić mogli mowcy, stojący na stanowisku austryackiem. Uważam też za mój obowiązek zwalczać wszystko, co mogłoby zakłócić lub oziębić wzajemne stosunki obu części monarchii. Hasło: „Precz z Węgrami“ zasługuje na potępienie już ze stanowiska monarchicznego. Każdemu bowiem Austryakowi zależeć musi przedewszystkiem, aby mocarstwowe stanowisko monarchii nie poniosło szwanku. W obronie praw austryackiej części

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

61 (Ciąg dalszy)

— Nietylko wasbym tu zamknął, ale wszystkie białogłowy świata! Boście mi lulku i blekotu zażyć dały, boście mi zmysły pomieszały. Całe życie grosz do grosza zbierałem, młodej żonie wiano piękne przyniosłem, każdy tynf do ręki jej oddawałem. Zbierała pieniądze i zbierała, gdy zaś druga już pończocha pełna czerwieńców była, z Czepcem na Węgry uciekła! Pomsta ci, pomsta wam, wszystkie niewiastki, panny i podwiki! Ślubuję wam, ludzie wszyscy, że gdyby dziewczyna jako cudo była, gdyby wór dukatów miała, to już trzeci raz się nie ożenię. Bo zaprawdę powiadam wam, że wdzięki niewieście omamieniem są, a ten co twierdzi, że w umiłowanej ma skarb, ten ma skarb złożony nie z królewskiej rzetelnej monety, ale z portugałów wyrobu Użewskiego. Po pysku za nie dostaniesz, a nie gorzałki, żeby omdlałe ciało okowitą posilić. Przetoż nim się młodzieńcze ożenisz, przyjdź do mnie lepiej, ja mam dobre serce, ja cię powieszę poniżej taksy, poniżej własnego kosztu.

Przyszedł pod pręgierz wójt i krzyczy na kata:

— Ucisz się pijanico!

— Serce mi waszmość panie pęka, bo straszliwa zbrodnia w mieście się wczoraj stała.

— Zbrodnia? Co się stało?

— Znałeś panie wójcie moją żonę?

— Znałem.

— Instyguję i przed gajny sąd kwerelę moją składam, że mi żona z Czepcem na Węgry uciekła.

— Chcesz więc, żebym ja ją łapał?

— Sprawiedliwości na świecie niemasz. Mówi prawo, że jeśli mnie ktoś zamorduje, to będzie wisiał. A cóż mnie z tego przyjdzie, że on będzie wisiał? Czy ja przez to wstanę? Czy jak mi ktoś zęby wybije i idzie za to do więzienia, czy jego więzienie mi wybite zęby wprawi? Mospanie wójcie, niechże twoja sprawiedliwość działa przed zabiciem mnie, i przed wybiciem mi zębów. Mógł był świetny sąd oko zwrócić na tego łotra Czepca i moją żonę...

— Milcz i kończ twe dzieło. Oto rada idzie.

Przyszli pod pręgę sławetni rajcy, gdy zaś podsędek wyrok odczytał, rzekł wójt:

— Wyświecać!

Wyprowadzono z kuny luźne kobiety, ujął kat ogromne nożyce, włosy Cichoniowej i Marcysi ustrzygł. Spadły na ziemię bogate Marcysi warkocze, pomocnik kata na ognisko je rzucił. Zaczem choć to biały jeszcze dzień, zapalili rakarze pochodnie, kat zaś włożył na obie niewiastki jaskrawe spodnice drewniane. Potem szedł pochód, rakarz siekł je rózgami, po spodnicach uderzając. Przy graniu gędźby, przy biciu kotłów szli ulicą drwalską, a szli wolno, żeby całe miasto hańbę niewiastek widziało; gdy się do murów miejskich zbliżali, słonko już zapadało za dalekie góry. Ulica drwalska się kończy, na krańcu jej basztę bednarską widać, pod basztą brama węgierska, której wrota na oścież otwarto. Przeszło pospólstwo za mury, tu haniebne pole tracenia, tu ścinano zbrodniarzy, tu za bramą węgierską ćwiertowano morderców, tu podpalaczów głowy, odcięte od kadłuba, na palach szubienicznych przybijano *).

Stanęły niewiastki pod pniem szubienicznym, kat wziął w rękę wiązkę słomy, podpalił ją i rzekł do luźnych niewiast:

— „Jeśli poważycie się wrócić do miasta, spłoniecie, jak ta słoma“.

Ściemnia się już, wyświecenie skończone. — Wszystko do domu bramą węgierską idzie, rzednie i zmniejsza się tłum, odeszła rada, odeszli sławetni, odszedł kat, bromny zatrzasnął wrota. Cichoniowa i Marcysia zostały za bramą same. Mają przed sobą drogę...

. . . .

Ból zcichł, rozpacz zasnęła, łzy już wyschły. Zawziętość i żądza pomsty w sercu Marcysi rozgorzała. Ona dziś żyje po to, aby się pomścić za krwawą i czarną swoją dolę. W Tarnowie nikogo już z rodziny nie znalazła. Ojcowie pomarli, braci pobito, dostatek domowy Szwedzi zrabowali. Żyła tam krótko życiem hańby, życiem włóczęgi, życiem ulicznicy. Gorzałka pociechę niesie i zapomnienie, każdy zdobyty grosz do gospody niosła, aby godzinę zapomnienia kupić. Czuje Marcysia, że już idzie śmierć, ze zbliżającą się śmiercią dziwna myśl, dziwna choroba myśli: mąż sprawcą jej strasznej doli, pomścić się na nim, sprzedać drogo życie, zgotować mu tę truciznę, jaką ona codzień pije. Niechże i on napije się tych gorzkich łez...

Wynędzniały to już upiór, nie piękna pani rajczyni. Jeśli wychudła, wybiadła, brudna i obdarta żyje, to żyje już jedynie pragnieniem zemsty, nic do życia jej nie przywięzuje, zawziętość jeno, — jest ona jako lampa dogorywająca, która nim na wieki zagaśnie, zawziętością się pali. Porwała się ze śmieciska, do Sącza leci, żal ją i wściekłość do domu niesie...

Gorączką płonęła, dniem i nocą szła brzegiem Dunajca. Ta srebrna rzeka, jako nić, która ją do domu wiedzie. Dojdzież ta chora istota, czy po drodze zgaśnie?

Zakradła się rankiem pod furtkę Różaną, gdy rybaczki czerty, łososie i węgorze do miasta niosły, w ich gromadkę się wmieszała. Bromny nie poznał obdartej nędzarki, do grodu ją wpuścił. Niemoc już... resztka sił... Leci Marcysia przez boczne ulice, do domu swego bieży. Przyszła, ogrojec sadu otwarła, przez agrest się przeczołgała. Duszy już brak, ostatek tchu. Przeczucie Marcysi mówi, że to ostatnia już chyba godzina. Jak senna pomknęła do domu, z dachu się toczy ogromna ściana dzikich win, w wiszące girlandy Koszwicowa się zakradła, do okna się zbliża. Senność idzie, jakby śmierć szła, umrzeć nie wolno, wara umrzeć, nim pomsta dojrzeje, nim odda mężowi wręczoną jej przez los czarę goryczy i łez...

Nadsłuchuje Marcysia... szczęście zaprawdę przyszło w ostatniej godzinie. Słyszy głos męża w świetlicy, zbliża się do okna i zbliża, patrzy...

. . . .

Koszwic nad kołyską dziecka siedział, w dziecko, jako w tęczę patrzył. Obudziła się dziecina, różowe, śliczne kwitnące stworzenie na ręce mistrz wziął, śmieje się do drogiej istoty, bawi się nią, złożył je na łożu, pieluszki przewija. Zapłakało nagle dziecię, spowite już na ręce rodzic wziął, szybkim krokiem po świetlicy chodzi, huśta maleństwo, usypia je, śpiewa mu, stara się zaśpiewać jego płacz:

Oj uśnijże mi uśnij, albo mi urośnij,
Oj możesz mi się przydać, w pole gąski wyganć.

Ucisza się dziecina, oczęta zamyka, usypia już, patrzy w śliczne lica rodzic i szepce:

— Ty moje drogie... Ty moje...

Upiór straszliwy w oknie się zjawił, postać ta z za grobu chyba przyszła. Wpatrzył się Koszwic w zapadłe lice, w oczy bez blasku, w usta sine... Śmieją się te usta okropnym chichotem, drwią z niego, urągają mu...

— To nie twoje — szepce postać z grobu.

— Marcysia...

— Ja jestem. Przyszłam zabić twoją radość.

— Mówisz...

— Nie ciesz się, nie pieść, nie kochaj... To przecie nie twoje!

Stanął Koszwic, w myśl piorun uderzył...

— Kłamiesz przeklęta!

— W obliczu śmierci każdy prawdę mówi.

— Idź precz! Opuść mój dom!

— Już opuściłam. Odchodzę. Ale nim odejdę w drogę śmierci, muszę ci przysiądz, słyszysz? przysiądz...

— Ooo!!!

— To nie twoje... (C. d. n.)

*) Na placu tracenia stoi do dziś dnia kaplica św. Marka przy dzisiejszej ulicy Jagiellońskiej, na skręcie do przystanku kolejowego.

monarchii i w obronie wszystkiego, co słuszne i sprawiedliwe, członkowie Koła polskiego pójdą ręka w rękę z innemi stronnictwami, natomiast nie w kierunku dalszego rozdzielenia obu części monarchii.

Dopóki układ z roku 1903 nie zostanie unieważniony przez obustronne rządy, trzeba go uważać za jedyną prawną podstawę wzajemnych stosunków Austryi i Węgier. Jakiekolwiek przesądzanie o przyszłości, lub zbytnie przyspieszanie rozwiązania kwestyi byłoby tylko polityką niecierpliwości. Trudno mi uwierzyć, iżby Węgrzy rzeczywiście pragnęli ekonomicznego rozdziału, sprzeciwiają mu się bowiem interesy zbyt ważne. One też w końcu odniosą zwycięstwo.

Mowca zgłasza w końcu w imieniu Koła wniosek o przekazanie tej sprawy komisyi ugodowej.

Izba, jak już wiadomo, wniosek ten odrzuciła, a przyjęła wniosek p. Derschatty, żądający wyboru dla tej sprawy osobnej komisyi. Następnie załatwiono bez dyskusyi w trzech czytaniach projekt rządowy w sprawie upaństwowienia kolei węgiersko-galicyjskiej i węgierskiej kolei zachodniej i posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Do komisyi dla sprawy posła Walewskiego zostali wybrani z posłów galicyjskich pp.: Abrahamowicz, Bobrzyński, Breiter, Daszyński, Garapich, Głąbiński, Grek i Kos.

Komisya budżetowa rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa skarbu. Z polskich członków przemawiał poseł Górski.

Polacy w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 20 marca.

(—r.) W stowarzyszeniach naszych panuje bez przerwy ruchliwe życie: odczyty, wykłady, zgromadzenia, a w nie ostatnim rzędzie także zabawy. Ostatnich było kilka, w „Gwieździe", „Sile", „Strzesze" i aż dwie w „Ojczyźnie", a wszędzie „mazur biały" bywał koroną skocznej ochoty. Na szczególną wzmiankę zasługuje kostyumowa zabawa „Gwiazdy", na której nie brakło „gości z Japonii" i „bohaterów z Portu Artura" z wcale nie junaczemi minami. Grupy te bardzo udałe budziły ogólną ciekawość i wesołość, zwłaszcza że nie brakło także siepaczy carskich z nahajkami. Następnie odbywał się wielki turniej o berło królowej balu. Była to prawdziwie polska elekcya. Stronnictwa ścierały się ostro, walczące pod rozmaitemi barwami toaletowemi pretendentek do tronu. Po długo przeciągających się wyborach dano pierwszeństwo pannie F. Masopustownej, przyczem panna Roszowska otrzymała drugą, zaś pani Kowalska trzecią „nagrodę piękności", dodajmy: dobrze zasłużoną.

Bawiono się i pracowano równocześnie w kierunku narodowym. Komitet pomocy dla zbiegów z Królestwa rozwinął chlubną czynność. Duszą jego był dr Wasserberger, nie szczędzący trudów, czasu i pracy. Rozdzielono zapomóg około 3000 koron, a kilkudziesięciu wychodźcom wynaleziono stałe zajęcie. Wynik prawie zdumiewający na miejscowe polskie siły i środki.

„Związek literacki polski" wprowadził „wieczory dyskusyjne", mające wielkie powodzenie. Gromadzą one bardzo licznych uczestników i skupiają najinteligentniejszą część miejscowej polskiej ludności. Biorą w nich udział także posłowie. Na tych wieczorach toczy się zwyczajnie żywa rozprawa nad sprawami aktualnemi, a posiadającemi dla nas większą doniosłość. Życzyćby należało, żeby się odbywały częściej niż dotąd.

Filia uniwersytetu ludowego miewa w każdej niedzieli popołudniu zajmujące odczyty z rozmaitych dziedzin, nie pomijając piśmiennictwa narodowego. Znany literat Stefan Krzywoszewski miał świetnie opracowany odczyt „O Rejmoncie", którego słuchano z ogromnem zajęciem. Znakomitym prelegentem jest dr Kelles-Kranz, posiadający ogromny talent do popularyzowania najtrudniejszych zagadnień socyologii. Obok całego szeregu wykładów i odczytów urządziła tutejsza filia uniwersytetu ludowego z wielkiem powodzeniem dwa koncerty popularne, na których pierwszorzędne siły artystyczne wykonywały wyłącznie utwory polskich kompozytorów z współudziałem artystów tej miary, jak profesor Melcer-Szczawiński i śpiewak opery nadwornej dr Zawiłowski.

Świeżo założone wiedeńskie „Koło szkoły ludowej" zabiera się energicznie do pracy, popierane dzielnie przez nowy wydział akademickiego stowarzyszenia „Ognisko". Koło zamierza we wszystkich dzielnicach miasta Wiednia, gdzie się znajduje większa liczba ludności polskiej, pourządzać szkółki języka polskiego. Zdawałoby się, że praca tej miary i tak dodatnia, powinnaby doznać najgorętszego poparcia ze strony ogółu miejscowych Polaków. Tymczasem, co mi z ubolewaniem stwierdzić przychodzi, zaczynają się odzywać z pewnej strony małostkowo zawistne głosy, jakoby wiedeńskie Koło Szkoły ludowej wkraczało w zakres działania tych stowarzyszeń, które w swoich lokalach już posiadają takie szkółki. Dotyczy to przedewszystkiem „Biblioteki polskiej", która ma taką szkołę w swoim lokalu (śródmieście, Dorotheaergasse 5). Tymczasem szkółka w „Bibliotece" jest tak przepełniona, iż część dzieci musi godzinami czekać na schodach, aż przyjdzie na nią kolej, co szczególnie w porze zimowej jest rzeczą nawet szkodliwą dla ich zdrowia.

Z drugiej strony Polacy, mieszkający w dalszych dzielnicach — a takich jest bardzo wiele — nie mogą dzieci swych posyłać do śródmieścia, oddalonego dwa, trzy, a nawet cztery kilometry od swego mieszkania, szczególnie w zimie lub podczas niepogody. Pożądaną tedy jest rzeczą, żeby takich szkółek było jak najwięcej, bo tylko wtedy może z nich korzystać szerszy ogół polski. Wskazanem byłoby nawet, aby zaprowadzono wędrujących nauczycieli polskich, którzyby po wszystkich wiedeńskich dzielnicach dwa lub trzy razy w tygodniu odbywali w stałych lokalach, które nie trudno znaleść, wykłady języka i dziejów polskich. Taka organizacya nauki byłaby najodpowiedniejszą i najpożyteczniejszą. Spodziewamy się, że Koło szkoły ludowej weźmie to pod rozwagę.

Kronika.

Kraków, 22 marca.

W sprawie składek na zapomogi narodowe dla młodzieży polskiej z zaboru rosyjskiego, odbyła się wczoraj konferencya przedstawicieli wydziału Towarzystwa demokratycznego i Związku pomocy narodowej. Ponieważ obydwa te Towarzystwa zajmują się zbieraniem składek na „zapomogi narodowe" — rozchodziło się o wytworzenie takiego między niemi porozumienia, aby fundusze publiczne użyte były w myśl ofiarodawców w sposób najkorzystniejszy i najbardziej odpowiadający celowi. — Ułożono tedy, na razie poufnie, punkta wspólnej akcyi, która niebawem na zewnątrz znajdzie także swój wyraz.

Komitet pomocy koleżeńskiej dla młodzieży z Królestwa prosi nas o zaznaczenie, że w ostatniem ogłoszeniu ze stanu składek zaszła pomyłka, a mianowicie z Trzebini nadesłano kor. 12 i 10 h., a nie 11 i 89 h., jak brzmiało ogłoszenie. Komitet zajęty jest obecnie urządzeniem wieczorku na dochód funduszu pomocy koleżeńskiej. W sobotę 25 bm. na ten cel odbędzie się odczyt p. Wilhelma Feldmana w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Komitet urzęduje codziennie od 3 do 4 w Czytelni dla kobiet, dokąd też wszelkie datki nadsyłać należy.

Prezydyum Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie pamiątkowem, które odprawionem będzie ku uczczeniu setnej jedenastej rocznicy przysięgi nieśmiertelnego wodza, w kościele N. Maryi Panny w piątek 24 b. m. o godz. 11 przed południem.

Pierwsze zgromadzenie celem założenia Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" odbędzie się 26 b. m. o godz. 4 popołudniu w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej. Wszystkich ludzi dobrej woli, którym leży na sercu przyszłość naszej młodzieży, tymczasowy zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie.

Z uniwersytetu ludowego. W ogłoszonym programie wykładów uniwersytetu ludowego na marzec zaszła następująca zmiana: drugi wykład p. Józefa Kotarbińskiego, dyrektora teatru miejskiego, p. t.: „O sztuce żywego słowa" odbędzie się zamiast we czwartek dnia 23 b. m. — w piątek 24 b. m. Początek wykładu punktualnie o godz. 6 wieczór. Dochód przeznaczony na zarząd główny uniwersytetu ludowego. Wstęp 30 hal. Pierwszy wykład powyższego prelegenta odbył się we wtorek 21 b. m. przy licznem audytoryum. Prelegent ilustruje wykład znakomitą deklamacyą najcelniejszych utworów poezyi polskiej. We czwartek 23 b. m. wykładu nie będzie.

Sanatoryum w Zakopanem. Wczoraj w sali Grandhotelu w Krakowie odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej sanatoryum dla chorób piersiowych, zostającego pod zarządem dra Kazimierza Dłuskiego w Zakopanem. Przewodniczył wiceprezes Rady nadzorczej hr. Adam Krasiński; obecnymi byli członkowie Rady: rektor ks. dr Knapiński, Kazimierz Czapelski, hr. Franciszek Potocki, syndyk adwokat dr Kosch i dyrektor dr Kazimierz Dłuski. Po odczytaniu protokółu i załatwieniu spraw administracyjnych, dyrekcya przedłożyła bilans za rok ubiegły oraz budżet na rok bieżący. Z przedstawionych cyfr wynika, że instytucya rozwija się nader pomyślnie. Frekwencya chorych zwiększa się stale, w czem jasny tkwi dowód, że zakład odpowiedział swemu celowi, jest potrzebny i pożyteczny. Obrót brutto za rok ubiegły zwiększył się w porównaniu z r. 1903 blisko o 12%, poczyniono atoli wiele spłat, obowiązujących przedsiębiorstwo z lat ubiegłych, a zarazem starano się nieustannie o ulepszenie strony hygienicznej zakładu. Wobec bardzo znacznego podskoczenia cen produktów spożywczych w ubiegłym i bieżącym roku, [illegible] uregulowaniem opłat, którego [illegible] obciążeniu chorych, pozwalało instytucyi [illegible] w kierunku wymagań współczesnej hygieny, bacząc przytem, aby ceny w sanatoryum, które i tak są znacznie niższe od kosztów utrzymania w podobnych zakładach zagranicznych i nadal na umiarkowanym pozostały poziomie.

Rozpatrywano następnie szczegółowo sprawozdanie syndyka stowarzyszenia dra Koscha o referacie komisyi lustracyjnej Banku związkowego, przyczem uproszono syndyka, aby na najbliższe ogólne zebranie przygotował dokładne przedstawienie, uwzględniające szereg kwestyj, które w swym referacie podniósł p. Wojciech Biechoński, kierując się względem na dobro i interesy stowarzyszenia. Uchwalono wreszcie prosić Bank krajowy, który z tak życzliwem zawsze poparciem spieszył dla sanatoryum, o zniżenie stopy procentowej ze względu na pomyślne położenie rynku pieniężnego, oraz o pewne zmiany w terminach płatności rat i procentów, bardziej dla stowarzyszenia dogodne i odpowiadające lepiej miesiącom większej frekwencyi w zakładzie. W zakończeniu posiedzenia wyraziła Rada najzupełniejsze uznanie dyrektorowi drowi Kazimierzowi Dłuskiemu i jego małżonce dr. Dłuskiej za prowadzenie instytucyi, tak nieustannie i tak pomyślnie się rozwijającej.

Rusko-hakatystyczna spółka przeciwko robotnikom polskim. W „Dzienniku Śląskim" czytamy: „Hakatystyczne gazety zwracają się przeciwko zatrudnieniu w Niemczech zagranicznych robotników polskich, wywodząc, że ich zarobek służy tylko „wielkopolskiej agitacyi". Radzą natomiast zatrudniać tylko Rusinów z Galicyi. Ci bowiem wzmocnią się (ekonomicznie) przez zarobki u Niemców i tem łatwiej będą mogli walczyć przeciw panowaniu Polaków w Galicyi. Gazety te twierdzą, że otrzymać można na rok 1905 przynajmniej 50.000 robotników ruskich, a liczba ta w najbliższych latach podniesie się mniej więcej do 200.000.

„W Nowym Bieruniu znajduje się biuro pośrednictwa pracy i tam mają się zwracać niemieccy pracodawcy."

Okazuje się więc, że pomiędzy organizacyami hakatystycznemi a Rusinami w Galicyi istnieć musi pewien sojusz, mający na celu zupełne wyparcie polskich robotników galicyjskich z Prus i pozbawienie ich zarobku, jaki tam znajdywali. Tem większą niesumiennością jest wciąganie polskich robotników lub wysyłanie ich przez księży ruskich do ruskiej agencyi w Nowym Bieruniu, o czem wczoraj donieśliśmy. Społeczeństwo polskie w Galicyi nie może pozostać obojętnem wobec nowej tej akcyi zaczepnej ze strony ruskiej. Jeśli Rusini w tak systematyczny sposób w porozumieniu z najzaciętszymi wrogami narodu polskiego pozbawiają zarobku polskich robotników, polscy pracodawcy w Galicyi powinni odtąd, o ile możności, zatrudniać wyłącznie swoich, a przynajmniej dawać im pierwszeństwo przed robotnikami ruskimi.

Z „Sokoła". W sobotę 25 bm. odbędzie się o g. 11 przed południem w górnej sali „Sokoła" nadzwyczajne walne zgromadzenie członków oddziału wioślarskiego Tow. gimn. „Sokół". Wobec tego, że na porządku dziennym są bardzo ważne i pilne sprawy, uprasza się szanownych członków o jak najliczniejsze przybycie. Komitet uprasza również i tych druhów, którzy w bieżącym roku mają zamiar zapisać się do oddziału wioślarskiego.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Losowanie dzieł sztuki pomiędzy członków krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych za rok 1904 odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 11 przed południem. Rozlosowanych będzie ogółem 82 fantów wartości 12.160 koron.

Budowa nowych szkół. Wczoraj obradował pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta, p. M. Chylińskiego, komitet dla budowy nowych szkół wydziałowych i pospolitych w Krakowie. Po obradach nad tą sprawą uchwalono w zasadzie budowę kilku szkół, z których budowa szkoły wydziałowej na Kazimierzu uznaną została, jako najpilniejsza.

Z teatru miejskiego piszą nam: Odbywają się pełne próby z dekoracyami i statystami z 3 aktowej tragedyi pasterskiej (tragedia pastorale) Gabryela d'Annunzio „Córka Joria" (Figlia di Jorio), którą dla naszej sceny przetłómaczyła wierszem M. Konopnicka z oryginału włoskiego. Główną rolę Mili Codra, w której słynna Duse zbierała laury, odegra u nas pani Wysocka. Inne mniejsze role kobiece wykonają panie: Ordonówna (Ornella), Wolska (Kandya Leonessa), Jeremi, Jutkiewicz, Czechowska, Arkawinówna, Wójcicka, Łazarewicz, Sokolicz, Senowska, Broniczowa, Górska, Konarska i inne. Role męskie odegrają pp. Sosnowski (Łazarz Rodo), Mielewski (Aligi), Jednowski (święty z gór), Andruszewski, Walewski, Zawierski, Popławski, Stanisławski i inni. Reżyseryę prowadzi p. Walewski. Nowe rekwizyta i szczegóły wystawy wykonane zostały na miejscu.

„Córka Joria" odegraną będzie po raz pierwszy w piątek, a powtórzoną w sobotę.

Lustracyi zakładu Helclów dokonał w tych dniach sekretarz prezydyalny Wydziału krajowego, p. Karol Kucharski, wraz z drem Henrykiem Jordanem. Wizytatorzy znaleźli, jak się dowiadujemy, cały zakład w należytym stanie i administracyę zakładu w odpowiedni sposób prowadzoną. Odnośne sprawozdanie przedłożone będzie Wydziałowi krajowemu.

P. Karol Kucharski odjechał dzisiaj rano, wraz z delegatem Rady szkolnej krajowej, sekretarzem namiestnictwa p. Niesiołowskim, do Żywca w sprawach szkolnych.

Benefis p. Maryi Sznage. Teatr ludowy daje jutro na benefis utalentowanej artystki p. Maryi Sznage sztukę Maskoffa „Zaszumi las". Wieczór ten zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność, oraz wielbicieli talentu artystki, która jest jedną z najzdolniejszych i najużyteczniejszych sił personalu i oddawna cieszy się zasłużonem uznaniem. W sztuce Maskoffa odtwarza p. Sznage rolę Wilhelminki.

Z akademickiego oddziału „Sokoła". We czwartek dnia 23 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się odczyt dra Stanisława Węckowskiego na temat: „Sully-Prudhomme wobec współczesnej poezyi francuskiej." Wstęp wolny dla członków „Sokoła" oraz słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

Koncert Towarzystwa muzycznego, na którym wykonane zostanie wspaniałe dzieło „Siedm słów Chrystusa" Dubois'a, zapowiedziany na piątek 24 b. m., został odłożony na poniedziałek 27 marca.

Komisye podatkowe. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała radcę skarbowego p. Józefa Kurka przewodniczącym komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla miasta Krakowa, komisyi powszechnego podatku zarobkowego I i II klasy w okręgu krakowskiej Izby handlowej i komisyi powszechnego podatku zarobkowego III i IV klasy dla okręgu Kraków miasto.

Targowica miejska. Wczoraj pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta p. M. Chylińskiego obradował [illegible] targowicy miejskiej. Po złożeniu sprawozdania z działalności i ruchu handlowym targowicy uchwalono budowę kilku nowych potrzebnych budynków administracyjnych na targowicy, a mianowicie: kasy, poczekalni dla handlarzy, stajni dla bydła rogatego na 160 sztuk i stajni dla nierogacizny na 500 sztuk, oraz uchwalono sprawić nakrycie, dla ochrony od deszczu, nad głównym placem targowicy.

Z Tow. Biblioteki medyków. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa wybrano następujący wydział: Tadeusz Rogalski (prezes), Wojciech Rec (wiceprezes), Feliks Blay (skarbnik), Kazimierz Lewiński (sekretarz), Wiktor Giełczyński (wicesekretarz), Michał Hładij, Dora Immerglück, Stanisław Okoniewski, do komisyi szkontrującej weszli: Teofil Gniazdowski, Kazimierz Krzysztoń i Jan Nowaczyński.

W sprawie reorganizacyi „Harmonii" ogłasza dr Fr. Bylicki pismo, w którem podaje do wiadomości, że wydział „Harmonii" zamierza zamienić dotychczasową niestałą i niezawodową orkiestrę na stałą. Na tę decyzyę wydziału „Harmonii" wpłynęła zarówno rezygnacya członków orkiestry „Harmonii", która uniemożliwiła utrzymanie dotychczasowego zespołu, jak i oddawna objawiane życzenia, aby orkiestrę „Harmonii" zamienić na stałą. Wydział dążąc do urzeczywistnienia swej myśli, pozyskał na kierownika nowej, założyć się dopiero mającej orkiestry stałej p. Jana Górskiego, wiolonczelistę i b. dyrektora Towarzystwa muzycznego w Łodzi, który daje wszechstronne gwarancye, że z zadania tego wywiąże się ku zupełnemu zadowoleniu.

Uznając w zupełności dobre chęci i zamiary wydziału „Harmonii", trudno nam przy tej sposobności wstrzymać się od podniesienia wyrazu ubolewania, że wydział nie znalazł sposobu zażegnania przesilenia i dopuścił do rozbicia dotychczasowej orkiestry, nie mając innej na jej miejsce. Jakkolwiekbądź oceniać można dotychczasową „Harmonii" naszej działalność, przyznać należy, że uczyniła ona w ostatnich czasach duże postępy i tworzyła zespół wcale przyzwoity. Dla Krakowa i dla członków Tow. „Harmonii", którzy popierali materyalnie orkiestrę, pociechą i zadowoleniem było, że składały ją wyłącznie siły miejscowe, polskie. — Obecnie organizowanie nowej orkiestry napotka na nie małe trudności z powodu braku sił, gdyż byli członkowie orkiestry „Harmonii" utworzyli osobną cywilną orkiestrę z b. kapelmistrzem swoim p. Czyżowskim. Chcąc skompletować nową orkiestrę, wydział będzie zmuszony starać się o kapelistów obcych z Czech i Niemiec, co w każdym razie dla serca Krakowian miłem nie będzie. Tymczasem gdyby wydział „Harmonii" zdołał był zjednać sobie życzliwość personalu b. orkiestry, byłby w niej znalazł wyborne kadry dla nowego kompletu i byłby w wysokim stopniu ułatwił zadanie nowemu kierownikowi orkiestry p. Górskiemu, któremu życzymy najlepszego powodzenia w usiłowaniu zorganizowania w Krakowie dobrej orkiestry cywilnej.

Uregulowanie ulicy. Gmina miasta Krakowa postanowiła wreszcie uregulować w lecie b. r. ulicę Piotra Michałowskiego, dotychczas wielce zaniedbaną, a jednak głównie przez inteligencyę, szukającą spokoju i świeżego powietrza, zamieszkaną. Byłoby więc wskazanem, ażeby właściciele tamtejszych realności raczyli przyspieszyć roboty około połączenia swych realności z kanałem miejskim, w celu uniknięcia zdwojonych kosztów, z rozbierania świeżo położonych przez magistrat trotoarów, wynikłych.

Wielka awantura. Wczoraj popołudniu na ulicy Krakowskiej powstała wielka awantura, spowodowana przez 7 parobków rozwożących piwo z jednego ze składów tutejszych. Parobcy ci wszczęli najpierw bójkę między sobą, przyczem poranili niebezpiecznie nożem woźnicę Krochmala, którego musiało opatrzeć pogotowie Towarzystwa ratunkowego i odwieść do szpitala św. Łazarza. Podchmieleni parobcy następnie zatrzymywali każdego prawie przechodnia, każdy wóz, zaczepiali i odgrażali się nożami żydom, aż w końcu przez policyę aresztowani zostali i osadzeni „pod telegrafem", później zaś odpowiadać będą przed sądem karnym.

Samobójstwa. Teodozya Wiernicka, żona burmistrza w Delatynie, rzuciła się w przystępie szału do studni i utonęła. — W Stanisławowie odebrała sobie życie przez otrucie się pastylkami sublimatowemi żona lekarza, pani N. Haeckerowa.

Ze świata.

Z Warszawy. Wójci gmin i sołtysi w Królestwie otrzymali nowe znaki, zaopatrzone w napisy w języku rosyjskim, zamiast dotychczasowych, na których były napisy w języku rosyjskim i polskim. Jestto odpowiedź rządu na akcyę, podjętą przez gminy wiejskie w sprawie urzędowania w języku polskim.

Gazetę „Ruś", w myśl rozporządzenia ministeryalnego, zabroniono sprzedawać w kioskach warszawskich.

Ludność Warszawy w dniu 1 stycznia b. r. wynosiła bez załogi wojskowej 771.380 mieszkańców płci obojga.

O słowiańskie paralelki przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Cieszynie niemieccy narodowcy w Opawie ciągle wszczynają hałaśliwe spory. I tak na zgromadzeniu wyborców w Opawie poseł Sommer oświadczył, że w parlamencie upominał się o zniesienie tych paralelek, ale tak on, jak i jego przyjaciele polityczni, zgodzili się z drem Erlerem na podniesienie tej sprawy podczas rozpraw budżetowych. Również przedsięwzięto kroki, ażeby otrzymać jasną i stanowczą odpowiedź od rządu co do dalszego losu paralelek. W dalszym ciągu wszyscy mowcy „oburzali się" na powolne traktowanie tej sprawy. Kupiec Bubenik oświadczył: „Czekamy jeszcze do 18 sierpnia. Jeżeli do tej pory nie zostaną zniesione paralelki, wówczas rząd doczeka się innych rzeczy, niż 18 sierpnia ubiegłego roku". Burmistrz Opawy dr Rochowansky zakończył swoją mowę następującym zwrotem: „Jeżeli deputacya do cesarza zdołałaby coś uzyskać, to pójdę z nią; jeżeli zaś demonstracya będzie mogła odnieść skutek, to będę demonstrować z innymi". Dr Sommer i dr Kudlich zapewniali, że równie Izba posłów jak Sejm śląski zajmie się tą sprawą. Rząd widział, co się działo w Insbruku.

Groźby niemieckie nic nas nie obchodzą. My żądamy polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, a paralelki mogą sobie Niemcy zabrać.

Rozruchy chłopskie. W jurjewskim (dorpackim) powiecie, w Ałłakciwie, majątku br. Nolkena, w d. 16 b. m. wszczęły się zaburzenia, które przybrały bardzo groźny charakter. O godzinie 5 wieczorem tłum robotników i włościan, składający się od 300 do 400 osób, zgromadziwszy się na brzegu Czudzkiego jeziora, napadł na dwór. Zarząd dóbr począł się bronić, przyczem leśniczy zabił wystrzałem jednego z przywódców, drugiego zaś ranił. Tłum wdarł się po chwili do dworu, poprzednio go podpaliwszy. Leśniczego zabito; zarządcę majątku wraz z rodziną puszczono bez szkody, dwór i zabudowania gospodarskie spalono.

O należenie do „Bundu". Izba sądowa wileńska w zwiększonym komplecie i przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawała świeżo na specyalnem posiedzeniu sprawę Mojżesza Hurewicza, Racheli Herszanowicz, Mojżesza Rafesa, Debory Fiszer, Chaima Łapina, Aryi Blumberg i Rubasienki, oskarżonych na mocy 126 ust. nowego kod. karnego o należenie do stowarzyszenia tajnego pod nazwą „Bund". Po dwudniowych rozprawach izba sądowa ogłosiła przy drzwiach otwartych wyrok, uznający za winnego jedynie Hurewicza i skazujący go na rok twierdzy bez pozbawienia praw. Skazanego po dwuletnim pobycie w więzieniu śledczem wypuszczono zaraz na wolność za złożonem przez obrońców poręczeniem na sumę 1000 rubli. Pozostałych uniewinniono.

Zamach na gubernatora w Wyborgu. Gubernator Miasojedow, na którego wykonał nieznany bliżej sprawca zamach w Wyborgu, został zraniony w rękę, w biodro i w nogę, na głowie zaś ma lekką kontuzyę. Sprawca, którego w r. 1903 podejrzywano o zamierzony zamach na prokuratora senatu Johnsona, umknął wówczas do Sztokholmu, gdzie dotąd przebywał. Podczas ucieczki z Helsingforsu wpadł pod koła pociągu, które mu zgniotły rękę. Lekarze musieli mu tę rękę odjąć.

Prezydentem paryskiej Rady miejskiej został wybrany radykalny socyalista Brousse, który otrzymał 43 głosy. Nacyonalista Escudier otrzymał tylko 17 głosów. Dotąd paryska Rada municypalna miała większość nacyonalistyczną.

Juliusz Verne, znany autor popularno-naukowych powieści i opisów podróży fantastycznych, zachorował niebezpiecznie i podobno został już opuszczony przez lekarzy. Verne, liczący 77 lat życia, mieszka w Amiens. W ostatnich latach oiemniał. Godnym zaznaczenia jest szczegół, że autor tylu podróży fantastycznych po całej ziemi i w przestwory świata, nigdy nie był za granicą, a nawet z Amiens rzadko się wydalał. Od lat 40 nie był nawet w Paryżu.

Rzeka Sungari. Okolice nad rzeką Sungari i jej dopływami odgrywają obecnie ważną rolę w działaniach wojennych na dalekim Wschodzie, tamtędy bowiem armia rosyjska cofa się ku Charbinowi. Dorzecze Sungari jest najgęściej zaludnioną częścią Mongolii, posiada bowiem około trzy miliony mieszkańców. Centralne niziny nad Liaoho i Sungari mają dla Rosyan pierwszorzędne znaczenie, gdyż tylko tam wielka armia może się gromadzić i poruszać, korzystając z miejscowych środków pomocniczych. Wojskowe znaczenie tej przestrzeni podnoszą wiodące tam środki przewozowe, a mianowicie syberyjska i transmandżurska kolej, następnie chińska kolej północna, tudzież linie żeglugi na Amurze i Sungari. Przestrzeń ta otoczona jest naokoło szerokim pasem mało uprawnego lub zupełnie pustego kraju górzystego, stepem mongolskim, i zatoką morską Liaotung. Posiadanie wspomnianych okolic i środków komunikacyjnych ku tyłom rozstrzyga wogóle o możliwości utrzymania wielkiej armii w Mandżuryi.

Rzeka Sungari, wypływająca z jeziora Keng albo Chenka i uważana przez Chińczyków za rzekę główną, wpada do Amuru, zasilając potężnemi falami jego wody. W średnim biegu swoim na północ od Kiryna aż do Buduno, na przestrzeni około 300 kilometrów posiada Sungari koryto szerokości 60 do 70 metrów, a miejscami tylko 30 metrów. Występuje często na przestrzeni kilku kilometrów z brzegów, dzieląc się na kilka ramion, pomiędzy któremi znajdują się wyspy. Koło Kiryna łożysko Sungari ma 53 metry szerokości, poza Buduno atoli $1\frac{1}{2}$ kilometra. Od Buduno do Charbina szerokość rzeki wynosi miejscami 2 do 3 kilometrów. Sungari jest w porze letniej najważniejszą arteryą komunikacyjną kraju. Ruch transportowy wzmógł się zwłaszcza w r. 1897, gdy w Charbinie urządzono port i uczyniono to miasto punktem wyjścia dla kolei transmandżurskiej.

Tow. zaliczkowe urzędników. Walne zgromadzenie odbyło się 19 b. m. Towarzystwo liczy 160 członków. — Udziały wynosiły 48,798 K 95 h, fundusz rezerwowy 6.581 K 87 h, pożyczki na weksle 103.721 K 76 h, na skrypta 28,269 K 76 h, wkładki 96,536 K 98 h. Do Rady nadzorczej wybrano pp. Matusińskiego, Warchałowskiego, M. Piotrowskiego i W. Kaliskiego; na zastępców dra Chmurę, W. Kielara i K. Piotrowskiego. Dyrektorem wybrano ponownie radcę Alojzego Niemetza.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył K. Dębicki 5 K zamiast rozsyłania życzeń znajomym Józefom.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W piątek: P. W. Feldman: „Idee przewodnie spółczesnej literatury polskiej".

W sobotę: P. Adolf Warski: „Kwestya celna, jej historya i stan obecny".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

We czwartek: Dr Wacław Tokarz: „Generał Krukowiecki i upadek powstania listopadowego (w auli szkoły realnej).

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek teatr zamknięty.

W piątek: „Córka Joria" d'Annunzia.

W sobotę po południu: Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Córka Joria"

W niedzielę po południu: „Królowa Tatr"; wieczór: „Uczta Herodyady".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Zaszumi las" (benefis Maryi Sznage).

W piątek: „Skąpiec".

Z kalendarza. We czwartek 23 marca Wiktoryana i Pelagii mm.; w piątek 24 marca: Synd. P. J., Dyonizego i Szymona; w sobotę 25 marca: Zwiastowanie N. M. P. i Ireneusza.

Wschód słońca 23 marca o godzinie 5 min. 38; zachód o godz. 6 m. 55; długość dnia godzin 12 minut 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 marca termometr doszedł od — 1·1 do + 5·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 22 marca o godzinie 7 rano stan barometru 748·9 mm., termometru 0·7 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 22 marca: płatki śniegu, pochmurno, dążenie do wypogodzenia.

List lekarza z Mukdenu.

Jeden z lekarzy polskich, powołanych do Mukdenu, przesłał krewnym swoim następujący list w mowie wiązanej:

Każdemu dola inna dana,
A moje było przeznaczenie,
Bym w skromnej randze kapitana
Osiadł na dłuższy czas w Mukdenie.
I, służąc wielkiej mej ojczyźnie,
Oszczędność robił na bieliźnie.
W ten sposób minął czasu kawał.
Jakoś się z cierpkim żyło losem —
W Mandżuryi spływa mi karnawał.
Wciąż z opuchniętym chodzę nosem,
A czasem w słuch się zmieniam cały
Noc jasna — zdala słychać strzały!
Oczekiwane wkrótce jatki
Nie mało pracy mi dostarczą:
„Panie doktorze! Zbierz manatki,
Okryj się cierpliwości tarczą
I spiesz na pociąg!" — „Czy z ratunkiem?"
„Nie — z piórem, kartką i rachunkiem!
Odwieziesz rannych do Charbina!"
A trzeba, żebyś o tem wiedział,
Że tutaj twoja medycyna
Od tamtej bierze duży przedział;
Z rozpaczy choćbyś tu umierał,
Wszędzie się wtrąci pan generał.
Gdyś nasiąkł duszą kancelisty,
Porzucił „sztatskie razsużdienie" *)
To skutek z tego oczywisty,
Że w nadzwyczajnej będziesz cenie;
Zaś chcąc z sumieniem być w akordzie,
Musiałbyś wszystkich bić po mordzie.
Więc człek nadzieją jedną żyje
A ta mu słodzi ciężar krzyża,
Japończyk dobrze, gdzie trza, bije
I do pokoju wojnę zbliża.
A nasz braciszek dość wymownie,
Dwie wybudował tu lodownie.
Przypuszczam, że na białej tarczy,
Stać będzie napis takiej treści:
„Dla całej armii lodu starczy
I Kuropatkin sam się zmieści,
Sparzeni na Japonii srodze,
Pójdźcie, ja wszystkich was ochłodzę!"

*) cywilne rozumowanie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Jan Augustynowicz**: „W pryzmacie". Warszawa 1905. Centnerszwer.

Autor niniejszego zbiorku nowel jest debiutantem na niwie pisarskiej. Drobne jego szkice pojawiły się tu i owdzie w pismach, nie zwracając na się uwagi wybitniejszemi zaletami stylu i fantazyi autora. Nie sądzimy, aby lepszy los przypaść mógł w udziale obrazkom p. Augustynowicza zebranym w jedną książkową wiązankę. Obok pewnej łatwości a nawet brawury słowa, brak w wynurzeniach jego szczerości i prostoty, brak tego ujmującego wdzięku, który chwyta czytelnika za serce i każe mu z żywem zainteresowaniem przenosić się w świat myśli autora i z nim razem poddawać się różnorodnym wzlotom ducha. Pole doświadczalne fantazyi i kunsztu pisarskiego p. Augustynowicza jest niezbyt rozległe. „Pryzmat", przez który przepuszcza swe obserwacye, zabarwiony jest na szaro. Umiłował niziny i skandale życia i z nich przeważnie snuje wątek swych przelotnych obserwacyj, rzucanych nie bez pewnej werwy pisarskiej, wzorowanej na metodzie modernistów. Skandal na balu, pogrzeb kobiety z półświata, na mogiłę której padają plugawe słowa gawiedzi ulicznej, dyalog uczonego ze śmiercią przybraną we frak i biały krawat, rzecz w rodzaju Poego lub Hoffmanna, trup porzucone

przez hrabiego dziewczyny wiejskiej, wiszący na drzewie, przygody nożowców podmiejskich — oto tematy krótkich, urwanych przeważnie szkicowanych tylko obrazków, po których przeczytaniu nic czytelnikowi nie zostaje w pamięci. Dziś sama forma choćby najartystyczniejsza nie zdoła utrwalić wartości i powodzenia książki. *wp.*

— **Fundacya Franciszka Kochmanna.** Wydział krajowy w myśl postanowień aktu fundacyi zarządza powtórne ogłoszenie konkursu na premie dla literatów polskich z fundacyi Fr. Kochmanna. Do konkursu dopuszczone są dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej, ogłoszone drukiem w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Nagrody są dwie, jedna w kwocie 2000 kor., druga 1000 kor. Termin do nadsyłania dzieł na konkurs upływa z dniem 31 grudnia 1905. Ocenieniem dzieł i przyznaniem nagród zajmuje się osobna komisya. Własność literacka dzieła premiowanego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na wyraźne żądanie.

— **Arcydzieła obcych i polskich pisarzy.** W wydawanym pod powyższym tytułem przez księgarnię F. Westa w Brodach zbiorze ukazały się świeżo następujące dalsze tomiki:

K. Brodzińskiego: „Wiesław". Sielanka krakowska w pięciu pieśniach. Opracował prof. Wł. Jankowski. (Tomik 30). Cena 60 hal.

Schillera: „Marya Stuart". Opracował dr Piotr Chmielowski. (Tomik 31—32).

St. Tarnowski: „Pan Tadeusz". Uwagi. (Tomik 35). Cena 60 hal.

Praca powyższa ukazuje się po raz pierwszy w całości. Początek jej sięga pierwszych wykładów prof. Tarnowskiego. Częściowo drukowaną jest w piątym tomie „Historyi literatury polskiej". Jako oddzielne studyum literackie rzecz ta, ogłoszona bez skróceń, znajdzie chętnych czytelników i nabywców, przynosi bowiem obok estetyczno-krytycznego rozbioru, opartego na głębokiem wniknięciu w ducha Mickiewiczowskiego eposu, także wytworną szatę słowa. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby wydawnictwo p. Westa jako pendent do tej pracy ogłosiło także takichże samych rozmiarów studyum prof. Piotra Chmielowskiego, którego tyle estetyczno-krytycznych rozbiorów znalazło pomieszczenie w zbiorze „Biblioteki arcydzieł". Byłoby ono trafnem dopełnieniem pięknej ale jednostronnej nieco pracy prof. Tarnowskiego. *wp.*

— **Nowe książki:**

Julian Baczyński: „Dzieje Polski", 2 tomy, z ilustracyami. Poznań. Nakładem Karola Kozłowskiego, 1904.

Gabryela Zapolska: „Sezonowa miłość". Powieść współczesna, z przedmową Z. Dębickiego. (Biblioteka dzieł wyborowych). 3 t. Warszawa, 1905.

Gabryela Zapolska: „A gdy w głąb duszy wnikniemy". Powieść 3 t. („Biblioteka dzieł wyborowych"). Warszawa, 1905.

Borys Żaba: Poezye. II. Lwów, 1905. Altenberg.

„List otwarty obywatela z Litwy do profesora Zdziechowskiego w sprawie obecności szlachty litewskiej pod pomnikiem imperatorowej Katarzyny". Kraków, 1905. Str. 41.

Leon Zatorski: „Sto pięćdziesiąt powinszowań", wierszem i prozą, dla dziatwy polskiej. Nakład Albina Staudachera i Spółki. 1905.

Fryderyk Hebbel: „Marya Magdalena". Dramat w 3 aktach. Brody, 1905. Nakładem F. Westa.

Artur Gruszecki: Nad Wartą. Poezye. Warszawa. 1905. Nakład I. Fiszera.

Quis: „Z wrażeń felietonisty". (Tysiąc kilometrów samochodem). Warszawa, 1905. I. Fiszer.

Dr Seweryn Sterling: „O suchotach czyli gruźlicy". Jak się tej choroby wystrzegać. Wydawnictwo łódzkiego oddziału Tow. hygienicznego. Warszawa, 1905.

Zofia Wójcicka: „Ewa". Dramat w 4 aktach. Lwów 1905. Nakład H. Altenberga („Biblioteka utworów dramatycznych XVI").

Ant. Eus. Balicki: „Bolesław Śmiały i św. Stanisław Szczepanowski w poezyi polskiej". Szkic. Kraków 1905. Spółka wydawnicza.

Julian Moers z Poradowa (Elżbieta Bośniacka). Wspomnienie pośmiertne. Napisał Bogusław Adamowicz Pisa. 1904. W drukarni Br. Nistri. Str. 24.

Katalog literatury naukowej polskiej wydawany przez komisyę bibliograficzną wydz. matem. przyrodniczego Akademii umiejętności. Tom IV. Zeszyt I i II. Kraków 1905.

Adam Włócznik: „Satyry i fraszki". Stanisławów 1905. Str. 80.

Dział ekonomiczny.

✕ **Zjazd delegatów** towarzystw i korporacyj przemysłowych, zapowiedziany pierwotnie na 26 bm., odbędzie się we Lwowie o tydzień później, tj. 2 kwietnia, przyczem dotychczasowe zgłoszenia delegatów z wielu miast kraju zupełnie pozostają w mocy.

✕ **Tow. chowu drobiu, gołębi i królików.** Ze Lwowa donoszą nam: Walne zgromadzenie odbędzie się 25 bm. o godz. 10 rano w sali Tow. lekarskiego (Dominikańska 11).

Z targów zbożowych. Kraków, 21 marca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 18·90. Pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 18·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·90. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·20 do 14·90. Jęczmień browarny od 15·80 do 16·40. Jęczmień na paszę od 13·80 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·70 do 16·50. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 18·— do 19·50. Kukurydza od 15·— do 18·—. Grech od 19·— do 23·—. Fasola od 26·— do 46·—. Wyka od 21·— do 21·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 100·—. Tymotka od 40·— do 52·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 36·— do 40·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 5·40 do 9·60. Koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20. Ziemniaki od 5·— do 6·—. Jagły od 24·— do 28·—. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za 1 klg. od 2·40 do 2·80. Masła za garniec od 8·50 do 9·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 22 marca. Pszenica na kwiecień 19·— do 19·02, pszenica na październik 18·82 do 18·84; żyto na kwiecień 16·90 do 16·92; owies na kwiecień 13·72 do 13·76; kukurydza na maj 15·24 do 15·28; rzepak na sierpień 23·70 do 23·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; chłodno.

Ostatnie wiadomości.

— Nad sprawą rozdziału Kościoła od państwa, a mianowicie nad sprawozdaniem komisyi, rozpoczęła obrady francuska Izba deputowanych. — Nacyonalistyczny deputowany Berry uzasadniał wniosek, ażeby przed rozpoczęciem obrad zwrócić się do opinii kraju, gdyż większość wyborców jest przeciwną ustawie o rozdziale Kościoła od państwa. Sprawozdawca Briand dowodził, że rozdział jest konieczny, ponieważ ani Watykan, ani Francya nie opuszczą swojego stanowiska. Przyjęcie wniosku Berryego byłoby, zdaniem Brianda, upokorzeniem się wobec papieża. Minister wyznań Bienvenu-Martin oświadcza, że przyjmuje odpowiedzialność za projekt ustawy i zwalczał wniosek, który też odrzucono 343 głosami przeciw 40.

Dep. ks. Gayraud uzasadnia swój wniosek, aby zniesienie konkordatu i rozdział Kościoła od państwa przeprowadzić w porozumieniu z Watykanem. Współdziałanie Kościoła i innych związków religijnych przy uregulowaniu warunków egzystencyi w społeczeństwie jest koniecznem. Zniesienie budżetu wyznań jest po prostu zbrodnią. Mowca domaga się, aby jego wniosek przydzielono komisyi, co jednak odrzucono 386 głosami przeciw 162.

Od wydawnictwa.

Nowością powieściową w feljetonie „Nowej Reformy" będzie w najbliższym czasie rozgłośnej sławy powieść Wład. Reymonta pod tytułem:

„Chłopi",

mianowicie jej część III („Wiosna") i IV („Lato"). Jakkolwiek każda z części tej tetralogii, pod względem formy i treści, zamkniętą w sobie tworzy całość, wyprzedzi druk części III, obszerne streszczenie dwóch części poprzednich, ujęte w kilka, ich treść wyczerpujących, feljetonów.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w naszym książkowym dodatku tygodniowym, pięknej powieści Bolesławity pod tytułem:

„Para czerwona".

Kronika lwowska.

Lwów, 22 marca

S. p. Marya Wysłouchowa. Zarząd główny Uniwersytetu ludowego postanowił wziąć udział w pogrzebie znanej i zasłużonej autorki na polu piśmiennictwa ludowego, Maryi Wysłouchowej. Delegatką Towarzystwa będzie pani dr Zofia Daszyńska-Golińska. Zamiast wieńca postanowił Uniwersytet ludowy rozdać wśród uczestników pogrzebu 500 egzemplarzy popularnej broszury p. t. „Opowiadania Bartosza o Polsce", pióra zmarłej, aby w ten sposób uczcić pamięć jednej z tak nielicznych niestrudzonej i pożytecznej działaczki na polu oświaty.

Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza. W piątek 24 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w gmachu uniwersyteckim walne zgromadzenie Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza.

Kościół św. Elżbiety we Lwowie. U arcybiskupa ks. Bilczewskiego odbyło się zebranie, na którem postanowiono urządzić loteryę fantową o 800.000 losach, na cele budowy kościoła, który ukończonym być ma w r. 1907. Loterya rozegraną będzie w r. 1907. Komitet uchwalił wydać odezwę z prośbą o nadsyłanie fantów.

Z teatru lwowskiego. (J. piotrz.) Wystawiony wczoraj na scenie „Malek" Karola Brzozowskiego, zgromadził w amfiteatrze bardzo nieliczną publiczność. Utwór ten, utrzymany w stylu romantycznym, a pisany wierszem barwnym i silnym, pomimo całego szeregu przepięknych w pomyśle i kolorycie obrazów, posiada za wiele pierwiastków epickich i lirycznych, aby nerw dramatyczny mógł w nim wystąpić na plan pierwszy. Koncepcya sceniczna, zbyt wątła, odbiega przytem bardzo od wymagań sceny nowoczesnej, a rozwlekłość akcyi, nieujętej dramatycznie w całość, nuży słuchacza. — Rzecz (graną z powodzeniem przed dwudziestu laty we Lwowie) wznowiono jedynie z pietyzmu dla zmarłego niedawno poety.

Kolizya sztuki snuje się dokoła pojęć miłości synowskiej i dążenia do zemsty. Po opanowaniu przez Moskali Krymu, gubernator Wasyl zabiera na swój dwór Maleka, naturalnego swego syna i żony zamordowanego chana tatarskiego. Malek nic nie wie, że Wasyl jest jego ojcem i w duszy żywi zamiar pomszczenia śmierci swego domniemanego ojca, chana. Zamiar ten urzeczywistnia się, gdy Wasyl zapragnął siostry Maleka, pięknej Majumy i podstępnie posiadł ją. Malek, jakkolwiek matka wyznała w stanowczej chwili, jakie stosunki łączą go z gubernatorem, zabija go.

Z taktem i spokojem odegrał rolę Wasyla p. Żelazowski. Artysta postać tę pojął realnie, jedynie koncepcya literacka kreacyi stawała wciąż w poprzek jego intencyj. — Obydwie role kobiece: matki i Majumy spoczęły w wytrawnych rękach pań Gostyńskiej i Solskiej. — Malekiem był syn autora, p. Hubert Brzozowski. Młody artysta pięknie deklamował i w kreacyę swą wlał wiele uczucia, pokrywając tem znaczny brak rutyny scenicznej.

„Poezya sadów wiśniowych i wschodzącego słońca". Pod tym tytułem wygłoszony przez znanego poetę p. Jana Pietrzyckiego odczyt o poezyi japońskiej wypełnił po brzegi publicznością salony Koła literackiego we Lwowie. O odczycie tym pisze lwowski „Przegląd": „Zainteresowanie usprawiedliwiła w zupełności wytworna prelekcya młodego autora, w której podziwiało się nietylko poezyę japońską z jej przecudną kolorystyką i tematowemi subtelnościami, lecz również i prawdziwie artystyczne opracowanie odczytu przez prelegenta, oraz wyborne przekłady z poezyi japońskiej, począwszy od pieśni ludowych i starojapońskich z wieku III i V po Chrystusie, aż do artystycznej liryki japońskiej, reprezentowanej przez takich poetów, jak Ikkyu, Yeda Messajro, Keiki, Sosci (wiek IX), Horon Ko, Nagay Topo i Izumo. Prelegent odczytał również kilka utworów w języku japońskim. Słuchacze, pośród których była znaczna liczba pań, dziękowali panu Pietrzyckiemu za kilka chwil, mile spędzonych, gorącemi okiaskami".

Pogłoska, jakoby urzędnik magistratu lwowskiego Władysław Kuczkowski, który pełnił obowiązki rachmistrza w Towarzystwie „Rodzina", popełnił defraudacyę w tem Towarzystwie, jest bezpodstawną. Ogłasza to w pismach lwowskich p. Jan Welichowski, prezes Towarzystwa „Rodzina".

Pożary w Borysławiu. Donoszą tutaj z Sambora o toczącym się tam procesie przeciw Kandeferowi i spólnikom, oskarżonym o podpalenie w Borysławiu, następujące szczegóły:

Rozprawie przewodniczy radca Kohman, oskarża radca Hawel, bronią: dr Marek, Heski, Finsterbusch, Joachim Goldfarb i Goldberg. Z powodu wezwania trzydziestu trzech świadków i prawdopodobieństwa wezwania nowych, rozprawa zapewne długo się przeciągnie. Przesłuchani dotąd Kandefer i Chomycz odwołują swoje zeznania, złożone w śledztwie, gdzie przyznali się do podpalenia, obecnie przeczą aktowi oskarżenia. Z powodu kartki pisanej pismem zupełnie podobnem do pisma oskarżonego Chomycza, a wzywającej oskarżonego Kandefera do wyparcia się winy, przyszło do starcia między obrońcą drem Heskim, uważającym ją za falsyfikat, a prokuratorem. Wezwano rzeczoznawców. Na żądanie obrony dopuszczono szereg nowych świadków, przeważnie ze sfer oficyalnych socyalistycznych, dla udowodnienia „alibi" Chomycza.

Repertoar teatru lwowskiego
We czwartek: „Dziewczyna z fiołkami".
W piątek: „Rozbitki" (występ Żelazowskiego).

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy otrzymaliśmy dzisiaj w ostatniej chwili bardzo ważną depeszę, którą poniżej zamieszczamy. Jeżeli komitet ministrów rzeczywiście zgodził się w zasadzie na wprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego do szkół średnich w Królestwie Polskiem, — byłoby to rzecz wielkiej dla nas doniosłości. Niewątpliwie między uchwałą komitetu ministrów, a jej wprowadzeniem w życie, zachodzi jeszcze pewna różnica i dzielić je może pewna przestrzeń czasu, — atoli załatwienie sprawy szkolnej w Królestwie wzięłoby na wszelki sposób względnie korzystny obrót i zapowiadałoby pewną zmianę w zapatrywaniach sfer ministeryalnych w Petersburgu na obecny system rusyfikacyjny szkolnictwa średniego w Królestwie Polskiem.

Niemniej sensacyjna jest dzisiejsza wiado[mość] o zniesieniu cenzury rosyjskiej na książki i czasopisma zagraniczne.

Czyżby rzeczywiście z Petersburga powiał wiatr liberalniejszy?

Natomiast o zaostrzeniu się stosunków w samej Warszawie zdaje się świadczyć wiadomość, podana przez dzienniki wiedeńskie, jakoby aresztowano tam 128 studentów.

O zamachach, za pomocą bomb wybuchowych, donoszą równocześnie z Łodzi i Warszawy. W Łodzi wczoraj wieczorem nieznani sprawcy strzelali do komisarza policyi, Mosgunowa, który został trzema kulami ciężko zraniony. — Sprawcy umknęli.

Znamienną wielce uchwałę powzięło ziemstwo moskiewskie w sprawie wysłania do Petersburga deputacyi, którąby przypomniała zwołanie „soboru".

(Telegramy „N. Reformy" z 22 marca).

Bardzo ważne ustępstwo rządu w sprawach szkolnych.

Warszawa. Donoszą tutaj z **Petersburga**:

Komitet ministrów pod przewodnictwem Wittego **uchwalił zasadniczo, że językiem wykładowym w szkołach średnich Królestwa Polskiego ma być na przyszłość język polski.**

Nadto uchwalił komitet ministrów **znaczne rozszerzenie prerogatyw szkół prywatnych w Królestwie Polskiem.**

Aresztowanie studentów.

Wiedeń. Do dzienników tutejszych donoszą **z Warszawy, że aresztowano tam 128 studentów.**

Zniesienie cenzury.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Petersburga:

Obiega tutaj wiadomość, że w decydujących sferach postanowiono **zupełnie znieść cenzurę na książki i dzienniki zagraniczne.**

Zamach w Warszawie.

Warszawa. (Doniesienie Petersburskiej Agencyi telegraficznej). Na ulicy Wolskiej rzuciły wczoraj wieczorem nieznane osoby **bombę na patrol.** Czterej żołnierze, dwaj policyanci i jeden żandarm **odnieśli ciężkie rany.** Również przechodzący ulicą żandarm i urzędnik pocztowy odnieśli rany. W sąsiednich domach wyleciały szyby. — Sprawcy zbiegli.

Warszawa. Wybuch bomby nastąpił wczoraj wieczorem przy rogatkach Wolskich. Rzucił ją na przechodzący patrol wojskowy jeden z trzech przechodzących mężczyzn, którzy zdołali uciec. Trzech żołnierzy zostało ciężko, trzech lekko rannych.

Bruk został wyrwany, a wszystkie szyby wyleciały z okien na przestrzeni do ulicy Karolkowej.

Warszawa. Przy wybuchu bomby oprócz sześciu osób, o których poprzednio doniesiono, odniosło rany jeszcze dalszych 7 osób.

Propozycye ziemstwa moskiewskiego.

Moskwa. Ziemstwo gubernii moskiewskiej postanowiło wysłać do ministra spraw wewnętrznych specyalną komisyę z następującą propozycyą: Reskrypt najwyższy z dnia 3 b. m. polecił zwołanie osobnej komisyi, celem dopuszczenia wybranych zastępców ludu do obrad nad projektami ustaw. Reskrypt nie podaje sposobu utworzenia komisyi — która zdaniem ziemstwa — powinna się odbyć jak następuje: Wszystkie ziemstwa gubernialne i Rady miast liczące ponad 50 tysięcy, powinny wysłać po 2, mniejsze miasta po 1 zastępcy; zastępcy ci powinni się zebrać w Petersburgu i wybrać deputatów do komisyi. Przygotowania powinny się odbyć **jak najrychlej i z zupełną jawnością.**

Rozruchy w Kaukazie.

Petersburg. „Kawkaz" donosi: W nocy z d. 18 na 19 b. m. w okolicy Szaropan **podpalono domy w pięciu wsiach.** Tej samej nocy w majątku, należącym do księżniczki Murat, 300 uzbrojonych chłopów stawiło opór komisarzowi policyi i straży. Gdy pięciu przywódców aresztowano, tłum chciał ich odbić z rąk policyi. Gdy urzędnicy policyjni temu się sprzeciwili, tłum chciał (!) dać ognia. Wobec tego policya dała ognia i kilka osób raniła. Tej samej nocy przyszło także do rozruchów w sąsiednich wsiach.

Z teatru wojny.

Z pola walki w Mandżuryi mało nadeszło dziś wieści. O dalszych losach korpusu Rennenkampfa nic niewiadomo. Pościg japoński ustał na razie; jedynie mniejsze podjazdy i oddziały Chunchuzów niepokoją jeszcze cofającą się szybko ku północy armię rosyjską.

Pewną sensacyę wywołały rewelacye posła japońskiego w Londynie Hayashi, który twierdzi, że latem roku zeszłego minister Witte, bawiąc wówczas w Berlinie, starał się nawiązać z nim wymianę zdań w sprawie zawarcia pokoju. Depesza Agencyi Havasa z Petersburga przeczy temu twierdzeniu.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 marca).

Pościg skończony.

Londyn. Do „Standardu" donoszą z Tokio: Z obsadzeniem Kajiuanu **zakończyli Japończycy pościg.** Od początku marca posunęli się Japończycy o 100 mil morskich na północ. Armia rosyjska znajduje się od chwili zajęcia przez Japończyków Mukdenu i Tielinu w sytuacyi **bardzo krytycznej,** gdyż jest odciętą **od żyznych okolic i chińskich źródeł bogatych w zapasy.**

Głód w armii rosyjskiej.

Petersburg. Z Charbina donoszą, **że panuje tam głód.** Dowóz żywności z Rosyi i Sybiru nie wystarcza do zaspokojenia potrzeb armii, która **straciła w odwrocie wszystkie swoje zapasy środków spożywczych.** Północna Mandżurya ogołocona ze wszystkiego, tak, że i ludności grozi klęska głodowa. Na granicy Mongolii pojawiły się **silne oddziały Chunchuzów, dowodzone przez Japończyków, które uniemożliwiają dowóz żywności z tej strony a nadto zagrażają linii kolejowej.**

Petersburg. Generalny intendant armii, Huber, oświadczył, że zdoła wyżywić armię, jeżeli będzie można utrzymać się w prowincyi Kirynu i jeżeli zapewni się ludności spokojną uprawę ziemi na wiosnę.

Nominacya Kuropatkina.

Petersburg. Na podstawie ukazu carskiego został Kuropatkin mianowany komendatem pierwszej armii mandżurskiej.

Sceny z odwrotu.

Londyn. Pewien handlarz norweski, który towarzyszył armii rosyjskiej w odwrocie z Mukdenu, a następnie schronił się do Fakumen, opowiada, że żołnierze rosyjscy, pragnąc ulżyć sobie w marszu, zrzucali wszelkie cięższe części ubrania i pakunków, a wielu z nich nawet płaszcze i buty. W Tielinie, bezpośrednio przed opuszczeniem miasta, kozacy zrabowali wszystkie sklepy, a co nie mogli unieść z sobą lub sprzedać, spalili. Butelkę szampana sprzedawano na ulicach po rublu. Kilku kozaków powiesiło rzekomego szpiega japońskiego, w kwadrans później kozacy ci zginęli od kul nadchodzących Japończyków.

Petersburg. Korespondent „Ruskoje Słowo" donosi, że wielkie zaniepokojenie wzbudza po stronie rosyjskiej mnożenie się band chunchuskich. Chińczycy, którzy pełnili dotychczas obowiązki służących u oficerów rosyjskich, uciekają tłumnie.

Odmawiają pieniędzy.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga: W tych dniach odbyło się tu zgromadzenie wielkich przemysłowców i kapitalistów Moskwy pod przewodnictwem znanego milionera Sawy Morozowa, na którem uchwalono **nie podpisywać nowej wewnętrznej pożyczki rosyjskiej,** dopóki nie zostaną przeprowadzone ważne reformy wewnętrzne.

Zagarniają Mandżuryę.

Londyn. Z Takumen donoszą, że na północny zachód zatoki Yuan przestrzeń obejmująca 330 mil znajduje się w posiadaniu Japończyków.

Zaostrzenie przesilenia na Węgrzech.

Przesilenie na Węgrzech wstępuje w nową, bardzo poważną fazę, zamienia się bowiem na otwartą walkę między obecną większością Sejmu a Koroną. Usiłowania, mające na celu osiągnięcie porozumienia pomiędzy obu stronami, nie odniosły skutku. Ewentualne ponowne rozwiązanie Sejmu i nowe wybory groźną już dziś sytuacyę tylko jeszcze pogorszyć może.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 marca.)

Uchwała opozycyi.

Budapeszt. Na odbytem onegdaj posiedzeniu komitetu wykonawczego koalicyi stronnictw opozycyjnych oświadczył Fr. Kossuth, że wobec postulatów opozycyi, przedłożonych jej przez hr. Andrassego, korona następujące zajęła stanowisko: W sprawie wojskowej przeprowadzony zostanie program komitetu dziewięciu, poza tem atoli dalsze ustępstwa są stanowczo wykluczone. W sprawie rozdziału terytoryum cłowego pozostawia korona wolną rękę obu rządom.

W dyskusyi nad tem postanowieniem korony zabierali głos wszyscy obecni członkowie komitetu, a mianowicie hr. Apponyi, Banffy, hr. Aladar Zichy, Polonyi, Thaly, Kaas, Rakowszky, Toth, Hollo, hr. Bathyany, Eötwös, Ugron, Barabasz, Hock, Szederkenyi, Saghy, Vaszonyi i Kamjathy. Wszyscy oświadczyli, że wobec tej decyzyi korony utworzenie gabinetu koalicyjnego jest niemożliwe, że stronnictwa opozycyi muszą przejść do najostrzejszej obstrukcyi względem każdego nowego rządu, utworzonego na podstawie obecnego stanowiska korony.

Dalsza obstrukcya.

Budapeszt. Na posiedzeniu komitetu stronnictw opozycyi, odbytem onegdaj w mieszkaniu Kossutha, powzięto następującą uchwałę: Ponieważ korona w sprawie wojskowej zajmuje stanowisko nieprzejednane, obecna większość pozostaje w opozycyi i będzie zwalczać wszelkiemi środkami obstrukcyjnemi każdy gabinet, utworzony bez jej udziału, któryby podjął się rządów bez zaprowadzenia komendy węgierskiej.

Zaostrzona sytuacya.

Budapeszt. Dzienniki zgodnie konstatują **zaostrzenie się sytuacyi.**

„Pester Lloyd" stwierdza, że polityczny horyzont **coraz bardziej się zaciemnia.**

„Budap. Hirlap" pisze: „Może się wprawdzie znaleść człowiek, któryby podjął się eksperymentów, nie zgodzi się jednak na nie naród".

Tylko „Ujsag" zwraca się przeciw koalicyi opozycyjnej, której zarzuca, że teroryzuje cały naród i gnębi tych ze swego grona, którzy opierają się na realnym gruncie i na zimno oceniają sytuacyę.

Hr. Andrassy składa pośrednictwo.

Budapeszt. Hr. Juliusz Andrassy dzisiaj po południu na audyencyi u cesarza zdał sprawozdanie o rokowaniach z opozycyą. Hr. Andrassy złożył misyę swoją w ręce króla, co tenże przyjął do wiadomości.

Zerwanie układów.

Budapeszt. Rokowania między koroną a stronnictwami opozycyjnemi zostały zerwane.

Budapeszt. Słychać, że już w najbliższych dniach ma być utworzony gabinet urzędniczy, który ma natychmiast rozwiązać Sejm i rozpisać nowe wybory.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 22 marca.

Sanacya finansów krajowych.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył minister finansów dr Kosel, że uważa sanacyę finansów krajowych za konieczną. — W ministerstwie finansów istnieje już osobne biuro dla tej sprawy. Rząd zamierza osiągnąć to w pierwszym rzędzie przez podwyższenie dodatków krajowych do podatku od wódki. — W sprawie interesów Krakowa minister skarbu konferował wczoraj z prezydentem miasta drem Leo i z posłami Doboszyńskim, Rotterem i Wodzickim. Nowela do ustawy budowlanej dla Krakowa, uchwalona przez Sejm, uzyskać ma sankcyę już w najbliższych dniach. Rząd godzi się podobno także na ulgi w podatku domowoczynszowym dla Krakowa.

Odszkodowanie dla żołnierzy.

Paryż. W Izbie francuskiej dep. Niermand zgłosił wniosek, aby podoficerom i żołnierzom, którzy podczas ćwiczeń ulegną nieszczęśliwym wypadkom, wypłacać odszkodowanie na podstawie ustawy o wypadkach dla robotników.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 787·—. Akcye Anglobanku 299·—. Akcye Unionbanku 557·—. Akcye Länderbanku 468·50. Akcye Bankvereinu 561·50. Akcye Bodencredit 1028·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 658·—. Akcye kolei południowej 91·50. Akcye kolei Elbethal 490·50. Akcye kolei północnej 5570·—. Akcye kolei czerniowieckiej 591·—. Akcye Alpiny 518·50. Akcye Rima Muranyi 535·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2590·—. Akcye Fabryki broni 574·—. Akcye Tureckie tytoniowe 325·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1070·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·30. Renta majowa 100·20. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 98·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 98·70. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80. Losy tureckie 142·25. Marki 117·25. Ruble 252·50.

Cukier 38·75—38·85 ustalony. Spirytus 47·60—48·00 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Budapeszteńskie doniesienia uciskały z początku. Przebieg spokojny. Koniec mimo silnych giełd zachodnich bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 15	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	98 70	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 65	102 65
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 95
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezl.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 60	100 30
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 40	98 40
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 25
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	85 —	90 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	59[illegible] —	594 —

Ponieważ zwyczajne Walne Zebranie ogłoszone na dzień 12go marca 1905 r., dla braku kompletu do skutku nie przyszło, Zarząd Kasy chorych zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zebranie

na **dzień 2gi kwietnia 1905 r.** o godzinie 9tej rano z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3) Sprawozdanie z obrotu funduszów i rocznego bilansu.
4) Wybór delegatów z ramienia pracodawców.
5) Wybór członków sądu polubownego.
6) Wybór komisyi rewizyjnej.
7) Wnioski i interpelacye. 1151 1 2

Kraków, 21 marca 1905.

Kasa chorych dla współpracowników aptekarskich przy tow. farmaceutycznem „Unitas" w Krakowie.

Mg. farm. *Hugo Muthsam*, za prezesa.
Mg. farm. *Władysław Miętus*, sekretarz.